№ 168. Kraków 23 Lipca — Sroda. Rok 1856.

CZAS

Dziennik ... wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ... em każdego miesiąca.

N-Sącz. Rynek
Wy. Grabowski

Przedpłata na Dziennik „Czas" w Krakowie: rocznie . . . złr. 26; półrocznie . . . „ 13; kwartalnie . . . „ 7; miesięcznie . . . „ 1 30 kr.

...nik „Czas" w Państwie Austryackiem (pocztą): ...cznie . . . złr. 20; półrocznie . . . „ 10; kwartalnie . . . „ 5; miesięcznie . . . „ ...

„Czas" z „Dodatkiem" w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie . . . złr. 30; półrocznie . . . „ 15; kwartalnie . . . „ ...

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

...d wiersza drobnego ... jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k. Do każdego inse... ...łączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi Czasu.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 22 lipca.

Nie nadeszły dalsze depesze telegraficzne z Madrytu. Wiadomości kończą się na owéj rewii odbytéj przez Królowę, z któréj wnosiły *Débaty* że porządek już przywrócony. Brak depesz stawia niejaką wątpliwość, zwłaszcza z powodu nadeszłych depesz z Saragossy. Zadanie marszałka O'Donnela jest tem trudniejsze, iż jak się zdaje, nie zdołał rozprawić się z kortezami w ten sposób, aby je całkiem od działania usunąć. Rozpędził je w Madrycie; zebrały się jak donoszą, w Saragosie. W takich chwilach jak ta w jakiéj się rząd hiszpański znajduje, wpływ zgromadzenia złożonego z tak zwanych reprezentantów ludu, jest zawsze bardzo wielki a kłopotliwy. Zgromadzenie niechaj będzie jak chce zdyskredytowane, stanie się zawsze ogniskiem wszelkich opozycyj, główną podstawą oporu, bo ma pozór legalności, do któréj się malkontenci wszyscy i zawsze przyczepiają. Dla śmiałych jest ona siłą, dla słabych wymówką; i dla tego wszystkie wady jakie podobne zgromadzenie mieć może, w chwili rewolucyjnéj będą mu zawsze z góry darowane. Wielu upatruje w niém także środek ratunku dla konstytucyjnéj formy rządu, niepomnąc, że zgromadzenie zbierające się bez zwołania przez koronę, obradujące wbrew jej woli, jest najwyższém zgwałceniem konstytucyi; że takowe zgromadzenie sądzi koronę i zamienia się w konwencyę *ipso facto*; że jest dyktaturą zbiorową, a tam gdzie jest samowola, o konstytucyi mowy być nie może. Zgromadzenie konstytucyjne które się powagą swoją utrzymać nie zdołało, przestało istnieć jako takie; rozpraw swoich nie może daléj prowadzić na polu parlamentarnem, tylko za pomocą bagnetów na polu wojny domowéj. Wojnę też domową zdają się zapowiadać wiadomości z Saragossy. Ma ona wielkie za sobą prawdopodobieństwo. Hiszpania, jakeśmy to za pierwszą depeszą powiedzieli, nie j st jeszcze tak scentralizowaną, aby zwycięztwo w Madrycie odniesione miało być jako wyrok ostateczny w całym kraju przyjęte. Duch prowincyonalny, tradycye narodowe, silnym są jeszcze żywiołem na półwyspie Iberyjskim. Rewolucya każda, a było ich tam niestety tyle w tym wieku, przemieniała się zawsze w wojnę domową; zdaje się, że i tym razem tą smutną zamierza iść koleją.

Listy jakie z Madrytu odebrała *Indépendance*, a które czytelnicy znajdą w właściwéj rubryce, dochodzą tylko do 14go b. m., do chwili rozpoczęcia boju. Widoczna w nich za Esparterem panuje stronność. W całéj sprawie upatrują myśl O'Donnela z góry powziętą. Czyli tak jest—trudno orzekać; lecz w takim razie hrabia Lucena niezaniedba zapewne dokończyć zamierzonego *coup d'Etat*. Potężnym jego przeciwnikiem Espartero, bo umie czekać i w stósownej ukazać się chwili, bo stronnictwo jego to jest progresistów jest silne i liczne, a w razie danym połączyć się jeszcze gotowe z republikanami i innemi, pod hasłem ogólnego liberalizmu. Z innéj strony dzienniki francuzkie każą się domyślać, że Narvaez nie jest obcy wypadkom jakie zaszły, że się ma udać do Hiszpanii. Czy aby działać przeciw O'Donnelowi, czy z nim razem? Nienawiść dawna rozdziela tych mężów. Chwilowe połączenie w jednym rządzie, byłoby nowym duumwiratem, niepozwalającym rokować nic trwałego.

Wspomnieć także wypada o gabinecie złożonym przez O'Donnela, w nim hr. Lucena naturalnie szefem, a zarazem ministrem wojny; p. Pastor Diaz, minister hiszpański przy dworze londyńskim w téj chwili na urlopie w Madrycie będący, ministrem spraw zagranicznych; p. Luzuriaga przyjaciel Espartera, kilkakrotnie minister od lat dwóch ma wydział sprawiedliwości; p. Rios Rosas członek gabinetu trzechdniowego w r. 1854 przed wejściem Espartera do Madrytu, wydział spraw wewnętrznych; p. Cantero, bankier, były minister finansow, który się podał do dymisyi w chwili gdy zawotowano zniesienie podatków niestałych, ma znów wydział skarbu; p. Collado, również były minister, wydział robót publicznych; nakoniec p. Bajarri, sekretarz zgromadzenia kortezów wydział marynarki. Wszyscy ministrowie w tym składzie są członkami kortezów wyjąwszy p. Pastor Diaz. Większość jest wzięta ze stronnictwa progresistów, ze stronnictwa Espartery; utrzymują niektóre dzienniki, że użył ich tylko O'Donnel w pierwszéj chwili, że nawet nie było ich wszystkich w Madrycie, że się z niemi niebawem pożegna. Są to naturalnie domysły, bo depesze nic o tem nie mówią. Wszakże jeżeliśmy użyli czasu teraźniejszego pisząc jaki *ma* kto wydział, nie idzie zatem, abyśmy sądzili, że do dziś dnia skład ministerstwa rzeczonego się nie zmienił. Przeciwnie, jeżeli dotąd telegraf nie doniósł o zmianie, to zapewne dla tego, że jak się zdaje komunikacye zostały przerwane, lub też że w pierwszych chwilach cała rzeczywista władza skoncentrowała się w ręku O'Donnela i rzeczą jest mniejszéj wagi kto nominalnie jest obok niego ministrem.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 18 lipca.

⁂ Jednem z najważniejszych zadań prawodawstwa przemysłowego i rękodzielniczego jest złagodzenie losu tych nieszczęśliwych wyrobników, których zaprowadzenie machin w każdéj gałęzi rękodzielnictwa zwykle chleba i utrzymania pozbawia. Tak widzimy np. jaki los spotkał tkaczów szlązkich, którym machiny do wyrabiania płótna i sukna cały sposób do życia wydarły. Zdawałoby się, że przejście z jednego do drugiego zatrudnienia, a szczególnie od zatrudnienia pewnéj zręczności wymagającego do zwykłéj pracy ręcznéj, jak np. kopania, żęcia, młocki itd. jest łatwe i każdéj chwili uskutecznić się daje. Doświadczenie jednak pokazało, iż nie ma nic trudniejszego jak taka zmiana zatrudnienia u ludu, jeśli ten do niego z dziada pradziada nienawykł. Ze zmianą zatrudnienia zmienia się oraz cały zwyczaj, obyczaj, cały sposób życia takiéj ludności, a komu wiadomo, jak trudno imać się nowego zarobku, osobliwie w niższych warstwach społeczeństwa, ten pojmie łatwo, że zupełna zmiana długiego wymaga czasu. Tyfus głodowy wymorzył wielką część rodzin takich w Szlązku, których machina zarobku pozbawiła, a jednak reszta żyje zawsze jeszcze w téj saméj nędzy, w jakiéj ją upadek zarobku w pierwszych chwilach postawił. Ekonomia polityczna jako umiejętność, która tylko zawsze ogół ma na względzie, obliczyła, iż owszem zaprowadzenie machin zarobek pomnaża, a nadto wykazuje, iż w pojedynczych gałęziach przemysłowych, gdzie użycie machin zaprowadzono, dziesięć, dwadzieścia, a nawet więcéj razy tyle rąk zatrudniono, niżeli onych poprzednio potrzebowano w téjże saméj gałęzi przemysłowéj i rękodzielniczéj. Ekonomia niezważa zatém jako wielka wiedza absolutna, na żadne skargi i żale, które za płonne i czcze uważa i wykazaniem dobra powszechnego wynikającego z użycia machin, zamyka usta wszystkim, którzyby przeciwko nim wystąpić chcieli. I w istocie, mając wzgląd jedynie na to, że każdy człowiek tém lepiéj potrzeby swoje zaspokoi, im więcéj darów téj ziemi użyć może, a to używanie od zarobku większego i pewniejszego z jednéj strony, od taniości przedmiotu do użycia przeznaczonego z drugiéj zależy; mając daléj wzgląd na ten rozwój, jaki produkcya i przemysłowość od czasu wprowadzenia machin wzięły, wyznać należy, iż machiny stały się prawdziwem błogosławieństwem dla ludzkości. One to upraktyczniły użycie pary, zbliżyły ludzi do ludzi zmniejszając przestrzeń miejsca i czasu, otworzyły tysiące źródeł bogactwa i stworzyły owe cuda, które wystawy londyńska i paryzka podziwieniem i czcią dla swéj potęgi umysły ludzkie napełniły. One to potęgą swą potargały więzy wyobrażeń społeczeńskich średniowiecznych i oddały rządy świata przemysłowości. Ale jak każda rzecz ma swoją odwrotną stronę, tak i w tym przypadku. Każda machina sprowadza w pierwszéj chwili swego użycia niedostatek i nędzę dla mnóstwa rodzin, a następnie, kiedy stanie na wyższym stopniu swéj potęgi, tworzy proletaryat, który w czasach przesileń handlowych lub jakichkolwiekbądź gwałtowniejszych wstrząśnień staje się groźnym i niebezpiecznym, pominąwszy nawet i tę okoliczność, iż w takich czasach, człowiek zarobku pozbawiony, wprost na śmierć głodową lub jałmużnę jest skazany. Te dwa niebezpieczeństwa stają się tém większe i tém groźniejsze w owych krajach, gdzie rozwój przemysłowy przekracza naturalny swój stosunek do ludności wiejskiéj czyli rolnictwem i gospodarstwem wiejskiem się trudniącéj, to jest: gdzie produkcya domowa niewystarcza na zaspokojenie pierwszéj i najważniejszéj potrzeby życia, jakim jest chleb. Historya Anglii, Francyi i wszelkich zaburzeń politycznych dostarczy dla potwierdzenia tego wiele przykładów. Weźmy tylko historyę ostatnich lat, a łatwo się przekonamy, iż ludność wyrobnicza jest w każdéj ważniejszéj chwili źródłem niewyczerpanem i niczem niezatamowaném niesłychanych i nieskończonych trudności i niebezpieczeństw dla każdego rządu. Wyrobnik wszędzie tam przeciwko machinie występuje, uważając ją za źródło swéj nędzy i niewolnictwa, gdyż w istocie, jest on niewolnikiem machiny, a przeto niewolnikiem fabrykanta. Trzeba było długoletniéj pracy i nauki, aby przez oświecenie wyrobnika to wyobrażenie zniszczyć, konieczność i niezbędność machin wykazać i prawdziwą przyczynę niedoli jego wykryć. W miarę przeobrażania się produkcyi przemysłowéj, upada dawny sposób produkowania, a przeto i wyrobnicy czas jakiś zostają bez zarobku i o co innego starać się muszą. W czasach zwykłych proces ten powoli się odbywa i mniéj dotkliwym się staje. Ale w chwilach jakiegokolwiekbądź przesilenia lub gwałtowniejszego wstrząśnienia, lub też powszechniejszéj klęski np. nieurodzaju— przechód ten dzieje się nagle, gwałtownie i rodzi przez pozbawienie wielkiéj ilości wyrobników wszelkiego zarobku, nowe niebezpieczeństwa, nowe klęski. Ekonomia polityczna albo następstw nie przewidywała, albo nie była panią środków do zapobieżenia im wczesnego. Społeczeństwo wprawdzie już dawniéj tém się zajmowało, a mrzonki socyalno-komunistyczne ze wszystkiemi swemi odcieniami nie były niczem innem tylko teoryą tego, co w roku 1848 przez warsztaty narodowe w Paryżu w życie wprowadzić zamyślano. Cesarz Napoleon usiłuje zapewnić los klas wyrobniczych, ale są to dopiero próby. Żaden rząd nie ma w ręku środków, aby zapewnić zarobek milionom ludzi. Ograniczenie taksy chleba lub przebudowanie połowy Paryża są tylko chwilowemi sposobami powstrzymania nędzy, a po części środkami politycznemi. Samo się to układać musi zwolna do równowagi.

U nas wprawdzie, gdzie i ludność nie tak wielka, aby jeden drugiemu zawadzał i przemysłowość jeszcze na najniższym stopniu rozwoju, nie ma obawy, aby te niebezpieczeństwa tak prędko nastąpić mogły, jednakowo usiłowania wszelkie do rozwiązania tego węzła są dla Galicyi nadzwyczaj interesowne, albowiem wstąpiwszy już raz na drogę rozwoju przemysłowego, który się dla niéj nieodzowną, niezbędną koniecznością staje, przedewszystkiem z owemi niebezpieczeństwami zaznajomić się winna, które jéj w dalszym rozwoju grożą i ze środkami najskuteczniejszemi do zapobieżenia onym. Niebezpieczeństwa które Galicyi bezpośrednio zagrażają, wynikają z zaprowadzenia machin do pewnych gałęzi zarobkowych. Zaprowadzenie machin w rolnictwie nie tyle szkody przyniesie, co w innych gałęziach wyrobniczych. U nas jeszcze ziemi dużo a rąk mało. Machiny przyczynią się zatem do podniesienia rolnictwa. Ale są okolice, gdzie i ziemia mało płodna i ludność stosunkowo wielka innych gałęzi zarobkowania wymaga. Tam wprowadzenie nagłe machin, bez przygotowania uprzedniego, nędzę i zniszczenie jak w Szlązku sprowadzić może. Tutaj zapobieżenie takiemu nieszczęściu jest na czasie i potrzebne, a o środkach ku temu powiedzieć nieco należy.

Marienbad 17 lipca.

N. Ze wszystkich miejsc zagranicznych, których uzdrawiające wody nas Polaków nęcą ku sobie, pierwsze miejsce bezsprzecznie zajmuje Marienbad; i niedziwię się wcale zkąd mogła wziąść swój początek legenda niepamiętam w którém dziele pani Rautenstrauchowéj umieszczona, że pierwszym chorym tutejszemi źródłami uzdrowionym, miał być Polak, legionista. Jeżeli Bad-Baden swojem czarującém położeniem, bogatą przyrodą i zbytkowem urządzeniem przyciąga możne i bogate polskie familie, aby w kole prawie familijném kilka miesięcy cicho i przyjemnie przepędziły; jeżeli ruleta w Homburgu lub Wiesbadenie przywabić potrafi kilku młodzików, którzy nadwerężone przez siebie ojców swoich spuścizny przy odgłosie głaskającéj mu-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA
Z WŁOSKIEGO TYROLU.

(Dokończenie.)

W całych Włoszech obserwują najściśléj zwyczaj pukania do drzwi, który w Niemczech tylko grzeczną jest konwencyą. Cóż dopiero, jeżeli się najranniejszą godziną stoi przededrzwiami sypialni kobiety? Tu wszakże zaniechał tego mój przewodnik, wiedząc, że i tak nieusłyszy zapraszającego: *avanti*, *entrate* lub *herein*, i otwierając drzwi grzecznie usunął się, mnie najprzód wpuszczając. Wszedłem w usposobieniu człowieka, którego coś nadzwykłego ma spotkać, a stanąłem na progu bez tchu, nieśmiejąc daléj postąpić na widok, który mi się odsłaniał.

Marya Moerl była w rozmowie z Bogiem. Nieklęcząc, niestojąc, wzniesiona jakby nad łóżkiem z rękoma do ust zbliżonemi, które niezłożone na sposób starogrecki dłońmi się tylko stykały, oczy niebieskie miała w zachwyceniu w górę zwrócone. Pokoik mały, jak cela zakonnicy, uprzątnięty, porządny; łóżko pomiędzy oknami zamkniętemi posłane obyczajem polskim, nie betami; sama w bieli, włosy blond z obu stron swobodnie spadały długie, przyjemny wyraz jéj twarzy bardziéj jeszcze uprzyjemniając. Zrobiono dawniéj próbę, podkładając arkusz papieru pod jéj nogi, który bez trudu dawał się nazad odsuwać. Jakoż nieumiem do dziś sobie tłumaczyć, w jakiéj ona postawie zostaje. Zdaje się klęczeć, ale nie na kolanach, bo całą widać postać prawie do dolnego zrąbka białéj szaty, jakby się opierała o podnóże poniżéj kolan podsunięte. Mękę wytrzymałby każdy, coby na kwadrans tylko chciał przybrać tę jéj postawę, a ona tak przepędza większą część dnia i zostawałaby w niéj wciąż, gdyby duchowny jéj kierownik bacznie od czasu do czasu końca temu niepołożył. Niczém przesadzone nie są portrety jéj dawniéj sporządzone, ni w sytuacyi ni w postaci, tylko że twarz anielskiéj dawnéj piękności uległa wpływowi wieku; zmarszczki ją zorały, lata zgrubiły, rysy napiętnowały cierpienia. Nieśmiałem zbliżyć się do łóżka, zdawało mi się, że jestem w świątyni. Widziałem kobietę żyjącą, ale tak nieruchomą, że czułem się jakoby przed posągiem; była ciałem obecną, ale wyraz oczu wskazywał, że dusza jéj opuściła na czas tę postać, że się do aniołów musiała dostać. Uprzedzono mię, że w jakimkolwiek mogę doń przemówić języku, ale chodząc moim nałogiem a czując i tu odzywającą się idiosynkrazyę, która niebroni innym mówić językiem, jeżeli nie tym, który jest zagadniętego przyrodzonym, jako do Niemki wybrałem niemiecki. Na znak księdza, że życzę do niéj mówić, ten nieodstąpiwszy mego boku odwołał ją do siebie w Imię Ojca Trójcy ś. króciuchną półgłosem wymawianą modlitwą. Natychmiast i w mgnieniu oka z onéj postawy nawpół stojącéj wpół klęczącéj wyszła, usiadłszy skromnie na łóżku przyciągnąwszy nakrycie. Podług miary indywidualnego usposobienia różni różnie byli mi tłumaczyli to zjawisko nadprzyrodzone, to z wiarą zowiąc ją natchnioną przez Boga, to bez wiary domyślając się w niéj obłąkanéj, istoty chorobliwych władz umysłowych, lunatyczki, zmagnetyzowanéj, szarlatanki lub poprostu dziewczyny uwiązanéj nicią, którą przebiegła ręka wedle upodobania kieruje. Przeczytajcie o niéj i jéj podobnych rozdział Mystyki Goerresa a tę miarę przyłóżcie. Jest to ekstatyczna, a jedna z najdziwniejszych, nie mniéj nie więcéj. Opatrzność odmiennemi każde stworzenie wiedzie szlaki i sposobami a Bóg łaskami obdarza jednego największemi, kiedy drugi również obdarzony za największąby je uważał karę.

Dla Tomasza niedowierzającego winienem więc i słówko jeszcze dodać, co wielu innym zda się zapewne zbytecznem, ba więcéj może niż niewłaściwém. Zbudzona ze snu magnetycznego lub działająca po rachubie ludzkiéj byłaby z rozczochranym włosem dziko na okół siebie spoglądała, lub jak pseudowieszcz młody po deklamacyi swego produktu inne jakieś stroiła facecye, mające niby utwierdzać w opinii widzów nadprzyrodzone po- i odwołanie z wyżyn sfery niebieskiéj. Marya przeciwnie w tejże chwili siadania, oko, w którém już znowu dusza lśniła, ku mnie pytająco zwróciła, schwyciwszy za książkę do modlitwy, która zawsze obok niéj leży. Ona mówić niemoże, to jest niezdoła, usta jéj zamknięte otwierają się tylko na zezwolenie lub rozkaz duchownych jéj przełożonych, jakiemi są biskup Trydencki, jéj spowiednik itd., z resztą daje lekkiém schyleniem głowy poznać, że zrozumiała przemówienie, albo giestem i wzrokiem żąda powtórzenia w razie przeciwnym. Owemu głowy schyleniu wszakże i głos jéj towarzyszy, ale głos jakby turkawki. Jako coś gołębiego w całém jéj jestestwie, tak też lubi gołębie, których prawie zawsze jest kilka w jéj komnacie, a igranie z niemi całą jéj rozrywką. Że mówić rzeczywiście nie jest w stanie bez wyższego zezwolenia, dowodzi wypadek podczas śmiertelnéj choroby siostry. Ta w ostatnich chwilach życzyła sobie jéj przytomności; postawiono więc łóżko choréj obok Maryi łóżka, która po gorącéj modliwie dopiero otrzymała władzę mowy, i pocieszając konającą siostrę zamknęła jéj oczy.

Miałem od niéj dla znajoméj osoby jeden z tych o-

zyki i dziwnym dźwięku migających się napoleondorów zdublować sobie marzą; wtedy Marienbad, podobny do owego staropolskiego dworu, stoi dla każdego otworem kto tylko wytchnienia lub odmłodnienia skołatanego zdrowia szuka. I dla tej to może przyczyny dzieje się, że ze wszystkich części Polski, z Galicyi, Królestwa, Litwy i Wołynia tyle zjeżdża się gości, iż blisko połowę przywędrowanych tutaj mieszkańców zwykle stanowią. Ledwie parę tygodni upłynie, a wszyscy ci, którzy to niby chorzy są, z niewypróżnioną sakwą a dobrze wypróżnionym żołądkiem jacyś weselsi, leksi i żwawsi, niby bociany, wracają na zimowe leże do swoich, by z nabytemi tutaj siłami oddać się na nowo obowiązkom nie dla wszystkich słodyczą płynącym. Marienbad leżący pośród szerokiego wąwozu otoczonego górami i lasem, oddalony od kolei żelaznych, miast i miasteczek, czysty i schludny, nieznający innego zbytku prócz ilości rogalów z kawą zjedzonych, otoczony cichością i cieniami lasów, jest jakby stworzony na to, aby każdy gość wolen trosk, w pełném znaczeniu Horacego „procul a negotiis“ kubek po kubku uzdrawiającéj wody tutejszéj wychylał; i gdyby nie listy z domu do nas pisywane i nie *Czas*, te jedyne łączniki między nami i krajem, obrócilibyśmy się z pewnością w zapominających całą swoją przeszłość Tankredów, których zdradliwa czarnoksiężniczka w zamku zapomnienia trzyma. Dla tego też tak nam trudno przychodzi do *Czasu* coś nowego ztąd donieść; bo całém naszém zajęciem picie wody i łażenie, całą naszą ciekawością gość nowy. Jeden dzień między wszystkiemi był innym, świętalnym, tojest 14ty lipca, w którym obchodzono w Marienbadzie uroczyście nadeszłą wiadomość o szczęśliwém rozwiązaniu N. Pani i przyjściu na świat młodéj Arcyksiężniczki. W dniu tym zjechał z Teppel JW. X. Infułat i opat klasztoru Teppelskiego do którego kilka miast i kilkadziesiąt wsi wraz z Marienbadem należą, i odprawił w ładnym, bizantyńskim stylem przed parą laty nowo zbudowanym kościele solenne dziękczynne nabożeństwo, za tę łaskę którą Pan Bóg Najjaśniejszych Państwa obdarzył. Nie dziw zatém, że wszystkie warstwy towarzystwa w Marienbadzie znajdujące się pośpieszyły do kościoła, by brać uczestnictwo w nabożeństwie przez X. opata teppelskiego odprawianém. Trudnoby było gdzieindziéj, chyba w głównych stolicach widzieć w jedném miejscu tyle razem zgromadzonych, uroczyście przybranych i tylorakiemi orderami ozdobionych osób, ile się ich w tutejszym kościele znajdowało. Przytomnemi temu nabożeństwu byli: N. Król Pruski wraz z swoją siostrą, W. Ks. Meklemburska matka, W. Książe Meklemburg-Strelitz wraz z małżonką swoją z książąt Cambridge i bratem, Augusta Ks. Bawarska, Ks. Herman Sasko-Weimarski, JEks. Agenor hr. Gołuchowski Namiestnik Galicyi, dwóch książąt Fürstenberg, dwóch hrabiów Kińskich, ks. Hohenlohe, margr. Selva Alegre, pułkownik pruski baron Manteuffel, wszyscy obywatele galicyjscy tutaj bawiący, kilku jenerałów austryackich i pruskich, hrabia Schaaffgotsche biskup berneński itd. itd. JEks. hrabia Gołuchowski zaprosił potém do Bellevue wszystkich tutaj bawiących przedstawionych mu galicyjskich księży, obywateli, c. k. urzędników i wojskowych na obiad, śród którego do obecnych mniéj więcéj temi słowy przemówił: „Po odbytém kościelném nabożeństwie, miałem sobie za obowiązek zgromadzić was kochani bracia około mnie, aby wam dać sposobność wypić wspólnie za zdrowie Najjaśniejszéj Pani i Jej dostojnéj Córy“. Któremu to wezwaniu jak najserdeczniéj zadosyć uczyniono.

Poznań 17 lipca.

Nie masz prawdziwszéj maksymy jak ta, że łatwiej spostrzedz słomkę w cudzem oku, jak belkę we własném. Wybitnem sprawdzeniem tego, ten ogólny krzyk prasy tutejszej na rząd Duński, o zarząd Księstw Szlezwicko-Holsztyńskich. Nie myślemy bronić rządu duńskiego, ale by módz w ten sposób jak to czyni prasa pruska rzucać kamieniem na Danią, wypadałoby mieć z tego samego powodu lepsze stanowisko. A że i *Pos. Zng* w tym chórze głos zabiera i przechodzi bezwględnie granice, więc gdyby dziennik ten nie był zupełnie ignorowanym, to niezawodnie duńskie dzienniki nie mogłyby lepiéj mu odpowiedzieć w obronie postanowień swego rządu, a przynajmniej do milczenia nakłonić, jak przedrukiem niektórych artykułów wstępnych z *Posener Zeitung* z stycznia i lutego 1855 r. o stosunkach miejscowych.

Od niejakiego czasu, znajdujemy w tymże piśmie korespondencye z Warszawy pod znakiem *ski*, by rzeczywistość pochodzenia z Warszawy ustalić, korespondencya jednak umieszczona w Nrze z d. 8 lipca, polemizująca z *Czasem*, dowodzi nam, że to *ski* chyba musi być nabyte, od jakiego miasteczka jak to bywa często u nas, gdzie mamy Swarzędzkich bo z Swarzędza, Poznańskich bo z Poznania pochodzą, i td. żaden bowiem czysty *ski*, niepolemizowałby z polskim pismem w *Posener Zeitung*, z resztą tego pochodzenia korespondenci odpowiadają i redakcyi i publiczności, któréj Dziennik ten jest organem.

Instytut edukacyjny Dam Serca Jezusowego, nie wiem czy przyjdzie już w tym roku do skutku, z powodu trudności wynalezienia domu ku temu odpowiedniego. To co z Poznańskiego pod datą 2 lipca w téj materyi donieśliście, że opinia na dwa dzieli się obozy, w rzeczywistości jest prawdą, z tym dodatkiem, że obóz opozycyjny składa się głównie z tych którzy na składki dawać nie zwykli, bo co do argumentów wspomnionych te są zupełnie mylne. Jeżeli bowiem ma być wychowanie podzielone, to nic naturalniejszego i zwyklejszego w wszelkich zakładach duchownych edukacyjnych, że osoby zamożniejsze nie mogą równo być chowanemi z biednemi, sierotami i td. które tak biorą wychowanie aby w przyszłości do służby były zdolne. Byłoby to krzywdą dla jednych i drugich by równe wychowanie odebrać miały, a nie słyszelismy, i jesteśmy przekonani że o innem rozróżnieniu wychowania nie było i nie mogło być mowy.

Żniwa prawie wszędzie w Księstwie się rozpoczęły i to przy bardzo pięknéj pogodzie, żyta w ogóle są piękne. Nie wszystkie jednak inne zboża równie pięknie się udały i przy braku wszelkich zasobów nie wierzymy w niskie ceny, i nie życzymy ich nawet gospodarzom wiejskim, którym koniecznie potrzebny rok obfity po tak okropnych dwóch ostatnich, a jeszcze nawet dwie klęski nieustąpiły z Księstwa zupełnie. Księgosusz i gąsienice pożerające lasy szpilkowe.

Posener Ztg protestuje przeciw swym własnym korespondentom, gdy tylko odcień złéj wiadomości co do żniw przyszłych podają, co jeszcze dowodem że nie kraj ale handlarzy Poznańskich reprezentuje i interesa ich broni, starając się aby od obywateli, którzy zniszczeni ostatniemi latami, pewnie rychléj jak zwykle zboże sprzedawać będą musieli, po najniższych cenach zakupić mogli.

Cena ziemi i w Księstwie wciąż się podnosi — nie słychać jednak dotąd by wiele sprzedaży i kupna, w tym roku nastąpiło.

Kolej żelazna z Poznania do Wrocławia a więc nas z Krakowem łącząca niezawodnie koło ś. Michała dla publiczności otwartą będzie. Z amnestyi udzielonéj w Królestwie, dotąd mało osób korzysta, chociaż stosunkowo więcéj z tąd wraca jak z Francyj i krajów zachodnich, np. wychodźcy przed wojskiem muszą wracać, bo im dalszy pobyt tutaj, całkiem wzbronionym bywa.

Pleban w Łapanowie X. Jan Zaremba, darował na fundusz utworzyć się mającéj tamże szkoły trywialnéj Obligacyą 5% państwa na kwotę 50 złr. m. k. Użyteczny ten czyn, mający na celu podniesienie oświaty ludu, podaje się niniejszem do powszechnéj wiadomości. Kraków dnia 9 lipca 1856 r.

Z c. k. rządu krajowego.

Chrześciańska gmina targowa Kolbuszów odstąpiła w celu poprawy uposażenia szkółki trywialnéj tamże znajdującéj się, 4 morgi pastwiska w Kolbuszowy dolnéj jéj własnością będącego, a zarazem oświadczyła się wraz z gminą tamtejszą żydowską, iż kwotę złr. 342 m. kon., należną jéj za kwaterunek wojskowy w roku zeszłym ponoszony, na budowę nowéj szkoły przeznacza; właściciel Kolbuszowy pan Konstanty Rucki zaofiarował także 100 sztuk drzewa, do téj budowy potrzebnego. Czyny te godne pochwały, dążące do podniesienia oświaty ludu niniejszem do publicznéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 10go lipca 1856 r.

Z c. k. rządu krajowego.

Wiedeń 21 lipca. Stan zdrowia N. Pani i Arcyksiężniczki Gizeli jest pożądany. Biuletyny lekarskie ustają z tego powodu. Z tego względu niektórzy członkowie rodziny cesarskiéj już się rozjechali. Brat N. Pana Arcyks. Karol Ludwik używać będzie kąpiel w Cieplicach, gdzie od kilku dni przygotowano dla niego pokoje.

— Minister sprawiedliwości bar. Krauss opuścił stolicę za urlopem udając się w podróż po Niemczech. Dzienniki tutejsze mówią nawet, że podróż ta nieograniczy się do Niemiec zachodnich, lecz rozciągnie się do Belgii i Francyi, a nawet może i do Anglii.

— Pomiędzy rządami austryackim i pruskim stanęła umowa tycząca się ulżeń paszportowych od granicy Szląska pruskiego. Na mocy jej mieszkańcy pogranicza i znani z niepodejrzanego sprawowania się mogą przechodzić granicę bez paszportu, lecz nie daléj jak we wsiach i miasteczkach bezpośrednio przy granicy leżących.

— Gmina miasta Koszyc w Węgrzech uchwaliła z okazyi urodzin Arcyksiężniczki Gizeli przeznaczyć 40,000 złr. na budowę wyższéj szkoły realnéj, a prócz tego obdarzyła tę szkołę procentem od kapitału 100,000 złr. z którym gmina ta przystąpiła do pożyczki narodowéj.

— Czytamy w *Koresp. Austryackiéj:* Gdy w najnowszych czasach zagęściły się w niesłychany sposób obwieszczenia lekarskie, szczególnie tak zwanych leków tajemnych i uniwersalnych, które po jarmarcznemu zalecane bywają publiczności, przeto zgromadzenie pełne kolegium lekarskiego w wydziale lekarskim na posiedzeniu swojem w dniu 26 listopada 1855, chcąc tym zdrożnościom silniéj zapobiedz, w myśl rozporządzenia namiestniczego z d. 5go paźdz. 1853, uchwaliło na wniosek rady kolegium lekarskiego, aby dla powstrzymania tego sposobu zalecania lekarstw i fuszerstwa lekarskiego, zreorganizować komitet kolegium składający się z 4ch członków, i aby takowy na przyszłość liczył ich 7miu. Komitet tak urządzony, w ciągu czasu od 15 lutego do 16go maja r. b. 37 zaniósł skarg do magistratu w Wiedniu z powodu obwieszczenia środków lekarskich tajemnych, a jedną skargę do Dyrekcyi policyi o fuszerstwo lekarskie. Ostatnia ta sprawa i jedna z pomienionych 37 wcześnie załatwionemi były. Gdy wszakże we wszystkich krajach koronnych cesarstwa istnieją sklepy (u aptekarzy i kupców) do sprzedaży lekarstw zalecanych po tutejszych dziennikach, a nawet dla niektórych, wymienionych bywa po sto i dwieście takich miejsc sprzedaży po krajach koronnych, gdzie aptekarze lub kupcy te tak zwane środki lekarskie sprzedają, przeto komitet kolegium lekarzy przedłożył c. k. Ministerstwu spraw wewn. prośbę swoją o powstrzymanie podobnych nadużyć, gdyż fuszery i olejkarze choćby stracili odbycie w stolicy, znajdą zawsze jeszcze dość miejsca po krajach koronnych dla odbytu towaru swego. Komitet uprasza przeto o zaprowadzenie podobnegoż postępowania i w krajach koronnych za pośrednictwem c. k. rządów namiestniczych, dopóki zaś to nie nastąpi, o postanowienie, aby przeciwko jarmarcznym zapowieściom lekarstw i sprzedaży środków lekarskich tajemnych w tych krajach koronnych, gdzie kollegium lekarskiemu nie służy władza, miejscowa władza lekarska w podobnyż postępowała sposób, jak to nastąpiło pod względem zarządzenia ze strony namiestnictwa na miasto Wiedeń. (Tymczasem w dniu w którym dzienniki wiedeńskie powtórzyły powyższe słowa, znajdują się w tychże samych dziennikach wiedeńskich zalecania jedynych i wyłącznie uprzywilejowanych środków lekarskich, ogłoszenie bezimienne „radykalnego leczenia chorób zewnętrznych przez Dra med. i chir., członka wydziału“, następnie „nieochybne lekarstwo na oczy“, daléj środki kosmetyczne mające zarazem moc uzdrawiającą, i mnóstwo innych tego rodzaju ogłoszeń tyczących się samego Wiednia, skąd się pokazuje, że sprzedaż leków nieznanych i uniwersalnych nie jest wcale zakazaną. P. R. Cz.).

— J. C. K. Ap. Mość w celu uregulowania dotychczasowych przepisów tyczących się uwolnienia od wojska kandydatów do stanu duchownego i braciszków klasztornych, nowe ustanowił przepisy. Wedle takowych kandydaci pomienieni bez względu na obrządek religijny wolni są od służby wojskowéj, jeżeli przyjęci są do seminaryum jako alumni, lub wstąpią do klasztoru przez kościół aprobowanego, lub też uczęszczają na wydział teologiczny i wykażą się zapewnieniem biskupa dyecezyi, iż przyjęci będą w poczet duchowieństwa, tudzież złożeniem świadectw uniwersyteckich. Podobnież uwolnieni są kandydaci obrządku wschodniego którzy pokończyli studya swoje teologiczne, ale poświęcenia nie otrzymali, skoro się jako klerycy wykażą. Uwolnienie to służy także braciszkom klasztornym po przyjęciu ślubów i w ciągu nowicyatu. Jeżeli kandydaci stanu duchownego lub braciszki klasztorne przed upływem wieku obowiązującego do służby wojskowéj, zmienią swój zawód, lub niewypełnią warunków uwalniających ich od wojska, wtedy podlegają wedle klasy wieku swego, służbie wojskowéj.

Dania.

Donosiliśmy już o umowie tymczasowéj zawartéj między Danią a Stanami Zjedn. Ameryki póln., we względzie cła na Sundzie, na rok jeden. *Berlinske Tidende* z d. 17go lipca pisze w téj mierze. Pomiędzy Danią a Stanami Zjednoczonemi zawartą została: w tych dniach umowa przez wymianę wzajemną not między ministrem spraw zagr. a rezydentem amerykańskim, w celu zapobieżenia niezgodzie mogącéj nastąpić z powodu oświadczenia uczynionego ze strony Ameryki przy wypowiedzeniu traktatu handlowego i żeglugowego z dnia 26go maja 1826, to jest, iż po upływie téj konwencyi okręty amerykańskie niebędą obowiązane płacić cła na Sundzie i Bełtach. Umowa ta z zastrzeżeniem obustronnem kwestyi prawnéj, obowiązuje na rok jeden licząc od 14go czerwca r. b. do tegoż dnia r. 1857, o ile śród tego czasu oddzielna umowa zawartą nie będzie.

Na przypadek ustania cła na Sundzie, grozi Danii utrata innéj opłaty celnéj pobieranéj przy transportach lądowych, jako cło przechodowe między Hamburgiem a Lubeką. Jeden z kupców lubeckich, bawiący w Londynie, wezwany był do komisyi sejmowéj w angielskiéj Izbie niższéj, dla dania opinii swojéj w tym przedmiocie, a zdaniem jego cło to które na cetnarze wynosi 5 d. jest jakoby opieką cła na Sundzie, by w razie niezniesienia tego ostatniego, nieprzesyłano wyłącznie towarów na Baltyk drogą lądową. Samych towarów angielskich przechodzi tą drogą lądową rocznie na $1\frac{1}{2}$ miliona f. szt.

Co do sprawy Księstw duńsko-niemieckich, niemasz dokładnéj wiadomości na jakiéj stopie zostają dyplomatyczne korespondencye gabinetu duńskiego z Wiedniem i Berlinem. Urzędowa *Kores. Pruska* twierdzi, że na noty austryacką i pruską w przedmiocie sprzedaży dóbr narodowych nic jeszcze gabinet duński nie odpowiedział. Z dzienników kopenhagskich mówią jedne, że odpowiedź odeszła już 2go b. m. i jest w wyrazach stanowczych ułożoną, odmawiając prawa mieszania się w wewnętrzne sprawy królestwa duńskiego; inne znów twierdzą, że dotąd nic nie wyszło z gabinetu duńskiego, lecz że takowy gotuje obszerny memoryał w tym przedmiocie usprawiedliwiający swoje postępowanie. Zatem nic pewnego dotąd. Do tem większego zaciemnienia téj sprawy posłużyć mogą jeszcze ostatnie numera *Cor. Bureau* i *Norddeut. Ztg*, które zadają kłam urzędowéj *Korespondencyi pruskiéj* upierając się, że nie tylko gabinet duński odpowiedział, ale że na tę odpowiedź znów odpowiedź poszła do Kopenhagi.

Włochy.

Dziennik lombardzki *Specolo d'Italia* maluje stan rzeczy w Parmie w obszerniejszym artykule, w którym wykazać się stara, iż wszystkie nadzwyczajne kroki jakie w tem księstwie zaprowadzono, były skutkiem nietajnych zamysłów rewolucyjnych, a nadto iż wyszły one wyłącznie od rządu parmeńskiego. Sąd wojenny składa się tam oprócz audytora austryackiego, jedynie z sędziów miejscowych, a księżna zastrzegła sobie prawo miecza i łaski. Nic w tem dziwnego, mówi ten dziennik, że aresztują podejrzanych, bo gdzież kraj, gdzieby podejrzanych o zabójstwo nie aresztowano; wszakże uwalniano tych, których

---

brazków wyprosić, które zwykła mieć przy sobie. Gdy między innemi i to wynurzyłem, poszukawszy nieco podawała mi kilka, ale wskazaniem ręki dawszy znać, że te są dla mnie, poczém dopiero drugie dla owéj osoby wybrała. Prosiłem o intercesyą w modłach za moich rodaków, ale że zapomniałem był dodać jakich, a ona mię nieznała ani wiedziała, jakiego być się szczycę narodu, pytającym wzrokiem wzniosła rękę ku ścianie w północną stronę, jakby chciała powiedzieć: „to tam, wszak zgadłam?“ Ledwo słowo moje potwierdziło jéj domysł, widząc po mojém milczeniu, że nic niemiałem powiedzieć, powróciła natychmiast w stan ekstatyczny. Nadaremnie szukam wyrażenia, któreby dało wyrozumieć ruch lotny, w którym się to wykonało. Może tak zniknęła z przed oczu zdumionego Telemaka w postaci orła Pallas Athene. W zwyczajnych stosunkach z mozołem podniósłby się z łóżka człowiek, ażeby na niém klęczeć lub stanąć, — a tu niewiasta ascetyczném życiem osłabiona, najszybciéj, jakby dłonią przewrówił, bez pomocy rąk, które miała już znowu złożone, jak pływacz co się w nurty chce rzucić strumienia, spływała całą postacią ku niebu, oczy wzniesione, w których ostatniego tylko dojrzeć krańca źrenicy. Po niewczasie przypomniało mi się jeszcze jedno, co jéj chciałem powiedzieć. Wiedziałem, że jéj przykre tak częste przerywanie, ale trudnoby było powetować to zapomnienie kiedykolwiek przybyłemu na to umyślnie i z daleka. Widziałem po minie księdza milczącego, że i on nierad powtórnemu odwołaniu, ale jednak zadosyć uczynił. Znowu szepnął pacierz, Marya z równym wyrazem uprzejmości na twarzy i bez wymuszenia usiadła znowu, słuchała mię uważnie schyliła głowę równie gruchając — a znowu szybko, jak lotna gołębica, podniosła się spływając okiem i wnętrzną osobą ku wyżynom, choć ciało jéj zostało nad łóżkiem wzniesione, upostaciowana modlitwa. Pantaleoni znalazłby model gotowy, który miał niedoskonałym w modlącym się chłopczyku.

Jak bez witania weszliśmy, tak i odeszli bez pożegnania. Nadto wrażenia mi zostało, żebym się wiele miał zaprzątać wypytywaniem się zakonnika. Wsiadłem na czekający pojazd i ruszyłem nazad zostawiając za sobą miasteczko Kaldaro i ogrody potém i winnice, które przebiegałem i brzegi pieniącéj się Adygi wszystko znikło z kolei, tylko wiernie mi towarzyszyły góry na okół i wrażenia sceny co dopiero przeżytéj. Żałowałem, że do piątku kilka jeszcze dni przebiegnie, bo w piątek każdy od 2 do 3éj popołudniu Moerl umiera, krzyżem leżąc na łóżku. W tedy mają być widne także stigmata choć nie tak sowitą zbroczone krwią, jak u zmarłej przed kilku laty Domeniki Lazzari. Marya Moerl jest córką wieśniaka tyrolskiego, który jak brat jéj i inni członkowie familii nie odznaczał się żadną wyższą inteligencyą, owszem był grubych obyczajów. Marya ma wyższe swe usposobienie po matce, zostaje od dwudziestu pięciu przeszło lat w swoim stanie nadzwyczajnym i ma obecnie rok 44. Zdaje się utrzymywać przy życiu najgłówniej Hostią w częstej Komunii ś. jéj podawaną, bo krom tego pożywieniem jéj jest tylko kęs bułki, grono winne, które na rozkaz przełożonych bierze i woda.

Że powtórzę po księdzu téjże okolicy światłym i wykształconym, pokusom najstraszliwszym ulegała, nim doszła do obecnego stanu, wydawając aż gwoździe i żelastwo z ust. Choć zubożałéj ale szlachetnéj pochodziła familii, liczy do dalszych członków swej rodziny, osoby na wyższych towarzystwa szczeblach zostające. Jedna z takich krewnych sama o otumanienie ją posądzając mówiła mi, że Marya od najmłodszych lat była zawsze bardzo nabożną dziewczynką ale przy tém lunatyczką, a że zamiast leczyć karmiono chorobliwy jéj stan w widokach exploatacyi, aż nareszcie do stanu obecnego doszła. Ależ czy podobna żeby taka przyczyna takich dosięgła rezultatów? Mieszkańcy miasteczka ubodzy zapewne radzi byli napływowi gości licznych, skoro się wieść rozeszła o tym fenomenie. Temu się nie dziwić w naszym wyzyskującym wieku. Ale dziś ciekawość się oddawna uśmierzyła, mało kto z dalekich gości zągląda do celi ekstatycznéj — a stan trwa. Przez godziny bawiłem w Kaltern, odemnie nikt ani grosza jałmużny lub podatku przymusowego nie żądał. W mieszkaniu rodzicielskiém zostającą odwiedzało Moerl dużo dam, które ją psuły po części przywożąc jéj w podarunku cacka, świcidła, hafty i napływ osób raził. Władza duchowna i świecka tamę położyła temu przenosząc ją do spokojnéj celi klasztornéj.

Jeszcze w ten sam dzień konie pocztowe niosły mię daléj w głąb Tyrolu. W Vorarlbergu mówią: „Żegnam cię świecie, ruszę w Tyrol,“ ale wyznam, że jeśli kraj ten jest Syberyą austryacką, wolę ją od północnéj, słońce świeci tu roskosznie i okolice są rajskie. Innsbruck, Rzym tyrolski, czyściutkie miasto jak Florencya, ale ożywione jak Mantua i Ferrara, gdzie z zadziwieniem trzeba się zapytać, gdzie są mieszkańcy? Jak w Wenecyi, powozu nie ujrzysz, ale za to nie potrzebujesz tu pieniędzy wydawać, ażeby ci *gondoliere* zaśpiewał. Każdy i tak jak najęty śpiewa i gra reminiscencye z *Trovatore* od oficyalnéj muzyki począwszy do rzadkiego wędrowca, co się wieczorem spóźnił nieco nad dziesiątą do domu. Z okna otwartego dochodzi cię po tonach fortepianu z kramu po chrapliwym kupczyka głosie, zewsząd słodki pieszczony wykrzyknik: „*O Trovator!*“ Damy śpiewają tylko Verdego, grają tylko Verdego, myślą o Verdim. *O terque quaterque beate Verdi!* W stolicy Tyrolu co kto robi, zaraz i całe miasto wie: Co Burmistrzowa dzisiaj jadła.

I w jaką matnię Francya wpadła, bo *Tagesblatt* o drugiem donosi, o pierwszém zainformują cię komoszki, ale zamiłowanie w Verdim na czas i plotki zagłuszyło. Trzeba nadzwyczajnego zdarzenia, żeby go wyrugować z pola ogólnego zajęcia.

E. P.

niewinność wykazała się. Na wyraźne żądanie księżnéj przyjęto do więzień Mantuańskich więźniów z Parmy pod warunkiem, że powody aresztowania ich wyraźnie wymienionemi będą, a rząd parmeński zwróci koszta ich utrzymania. Prawda, że przyszło do różnicy zdania między sądem a ministerstwem, a jak się zdaje, pierwszy znalazł poparcie u jenerała hr. Crenneville. Księżna wyznaczyła następnie komisyę mięszaną i potwierdziła postanowienia jéj, które, szczerze mówiąc, niezgadzały się z zapatrywaniem się władz austryackich; gdy jednak były to sprawy tyczące się państwa niepodległego, przeto uszanowano te postanowienia. Audytor austryacki upoważniony został usunąć się za porozumieniem się z rządem księżnéj i za jéj zezwoleniem, a księżna zamianowała innego. Zresztą przyjacielskie i ścisłe stósunki obu rządów nie zmieniły się bynajmniéj, i Austrya zawsze jest gotową wspierać Parmę w każdem niebezpieczeństwie, a rząd księżnéj liczy też na to. Zajścia w Parmie dowiodły, że nawet państwo zajmowane obcem wojskiem nigdy nie traci swéj niepodległości i praw swoich i że rząd jego może bez szkody dla siebie, innego być zdania aniżeli rząd który wojska swoje w tym kraju trzyma. Austrya nie nadużywa stanowiska przez siebie zajmowanego, a opiekując się kim, nie narzuca mu tem samem swojéj opinii.

Bilancia dziennik medyolański donosi z Neapolu, że jen. Filangieri objeżdża wybrzeża Kalabryi dla rozpoznania gdzie wypadnie wznosić fortyfikacye. W tym samym celu neapolitańscy oficerowie inżynieryi zajęci są pod Sora, gdzie już zaczęto wznosić fortyfikacye.

Hiszpania.

Doniesienia z Madrytu z dnia 13 i 14 bm. zapowiadają nieuchronny wybuch długim zbiegiem wypadków przygotowanéj katastrofy. Na radzie ministrów odbytéj w dniu 13 u Espartera, chciał tenże zagodzić spór na ostatniem posiedzeniu wszczęty i zapobiedz, aby hr. Lucena ani p. Escosura nie podali się do dymisyi. Wszelkie usiłowania były jednak nadaremne. Pierwszy pan Escosura, minister spraw wewnętrznych, dobywając z kieszeni podanie, w chwili gdy go wręczyć miał księciu Vittoryi, oświadczył, iżby chciał wiedzieć, czy hr. Lucena podaje się do dymisyi bezwzględnie, lub czyli ją opiera na pewnych powodach. Natenczas rzekł hr. Lucena (O'Donnel): „Usuwam się, gdyż moje zasady w zupełnéj są sprzeczności z ministrem spraw wewnętrznych, ponieważ kiedy ja przedstawiam politykę *zachowawczą*, jedyną, która według mnie da się zastósować do kraju, pan przeciwnie mości Escosura, jesteś żywiołem rewolucyjnym.“ P. Escosura odpowiedział na to gwałtownie: „Dajmy pokój igraszce słów, powiedz pan co chcesz rozumieć przez *politykę zachowawczą*? Powiedz raczéj, czy jesteś *liberalnym* lub nie, a wszystko się skończy.“ Ztąd gorszące wywiązało się zajście, pan Escosura i hr. Lucena zaczęli sobie wyrzucać nawzajem polityczne odstępstwo i błędy administracyjne. Natenczas ks. Vittoryi widział się zmuszonym oświadczyć, iż nie może odmówić dymisyi obu ministrom i że im ją nawet daje. Tu nowa scena! Pan Escosura chociaż pomimowolnie, był jednak posłusznym, oświadczając się w słowach znaczących stronnikiem ks. Vittoryi, lecz marszałek O'Donnel powiedział, iż zawdzięczając jedynie królowéj swą władzę, w jéj ręce tylko złożyć ją może? Z największem podziwieniem zgromadzenia, udał się do pałacu, zapowiedziawszy prezesowi rady, że w ciągu dnia spokój zostanie naruszony, lecz że wszelkie potrzebne przygotował środki, aby się nie dać szerzyć zamieszaniu.

Od téj chwili do dnia następnego sytuacya polityczna zupełnéj uległa zmianie. Ministeryum Espartera upadło. Tu wypada wspomnieć o powodach kryzys ministeryalnéj, która się ostatecznie rozstrzyga. P. Escosura powróciwszy z Valladolid nie oskarżając wprost stronnictwa umiarkowanego o wywołanie ruchów, których teatrem była świeżo Stara Kastylia, wydał surowy przeciw prasie tegoż stronnictwa dekret. Dekret ten przedłożony radzie ministrów, napotkał żywą opozycyę ze strony marszałka O'Donnela. Spór ten czynił niemożliwem dalsze pozostanie razem tych ministrów w gabinecie. Książę Vittoryi, którego sympatya dla p. Escosury jest znana, chciał przywrócić pomiędzy niemi zgodę, lecz nadaremnie. Działo się to o godz. 3éj z rana w dn. 13ym. Książę Vittoryi ukazał się w pałacu, a królowa zmuszona przyjąć dymisyę albo p. Escosury, albo marszałka O'Donnela, wolała raczéj utracić z gabinetu pierwszego, zwołała jednakże radę ministrów, lecz załatwienie spokojne sprawy nie powiodło się.

Książę Vittoryi widząc, że niepodobna utrzymać obecnego składu gabinetu aż do chwili ogłoszenia prawa zasadniczego państwa, wziął dymisyę, a wszyscy ministrowie poszli za jego przykładem. Przez 3 godziny blisko prosiła królowa księcia, aby pozostał na czele gabinetu, lecz prośba ta była nadaremną i o godzinie 4éj z rana zmuszoną była przyjąć dymisyę Espartera, polecając ministrowi wojny marszałkowi O'Donnelowi utworzenie nowego gabinetu. O'Donnel wziął się szybko do dzieła i ministeryum nowe zostało złożone. — Dymisya Espartera brzmiała w tych słowach:

„N. Pani! Osłabione zdrowie moje nie dozwala mi dłużéj pełnić obowiązków prezesa rady ministrów. Racz N. Pani przyjąć łaskawie prośbę moję o uwolnienie mnie, a uważać to będę za najwyższy dowód łaski W. K. Mości.

„Niechaj Bóg strzeże przez ciąg lat długich drogie życie W. K. Mości.

„Madryt dnia 14 lipca 1856.

„*Baldomero Espartero.*“

Fakta te wywarły w Madrycie głębokie wrażenie; liczne grupy kupią się po ulicach i placach, w pokojowéj jeszcze postawie. Ajenci przebiegają rożne dzielnice ludowe i podburzają lud do powstania. Proklamacye wzywające pod broń przedają się publicznie. Część milicyi przeciwna odjazdowi Espartera, gromadzi się na różnych punktach. Chciano uderzyć w bębny na alarm, lecz władza sprzeciwiała się temu. Jenerał Don Miguel wziął dymisyę ze stopnia naczelnego dowódzcy halabardników, w czem go natychmiast zastąpił marszałek Manuel Concha i obejmując posadę swą, w te słowa przemówił do milicyi straży pałacowéj:

„Panowie! Zamianowany jestem szefem pałacu. Lubię być otwartym; nie zawsze byłem przyjacielem milicyi narodowéj, lecz teraz nim jestem. Znane wam są obecne wypadki — wszystko odbyć się musi w najściślejszych granicach prawa. Jeżeli chcecie przestrzegać prerogatyw korony, możecie nadal pozostać strażą pałacową, w razie przeciwnym, wolno wam się rozejść.“

Wszystko wojsko dostało rozkaz wystąpienia. Municypalność cała podała się do dymisyi, p. Rios Rosas ją przyjął.

Wystrzał z broni ręcznéj przed pałacem rzucił postrach, żołnierz stojący na straży dał znak alarmu, lecz przekonano się, że to był strzał przypadkowy. Na widok postawy, jaką przybierała część milicyi, pułk piechoty zajął stanowisko na punktach ważniejszych. Plac zwany „Mayor“ zajęty został przez milicyę narodową. Wszystkie magazyny są zamknięte w głównych ulicach. Drukarnia narodowa, ministeryum spraw wewnętrznych i inne znaczniejsze punkta bacznie są strzeżone. Patrole jazdy i piechoty przebiegają ulice stolicy.

O 6éj godzinie. W pałacu kortezów około 50 deputowanych zgromadzonych było w sali konferencyjnéj, zajmujących się żywo wypadkami bieżącemi. Propozycya zaopatrzona 48 podpisami, złożona została w biórze prezesa. Brzmiała ona następnie:

„Prosimy pana prezesa, aby zechciał natychmiast zwołać zgromadzenie, stósownie do przyjętéj na przeszłem posiedzeniu decyzyi.“

Wniosek nagany, poparty przez pana Madoz potwierdzony został 90 głosami. Cóż w obec podobnego wotum pocznie maszałek O'Donnel. Milicya w téj chwili zajmuje balkony. Działa stoją wycelowane na plac „Mayor“ i główne ulice, które są zamknięte.

Rosya.

W *Ruskim Inwalidzie* czytamy: Cesarz Aleksander IIgi, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych i duchownych, zezwolić raczył, założyć dla rzymsko-katolickiéj Tiraspolskiéj dyecezyi, seminaryum z przygotowawczą tymczasową szkołą na pierwszy raz na 25 uczniów, na skarbowym koszcie, szczególniéj dla dzieci niemieckich kolonistów południowéj strefy Państwa, niezależnie od tych, którzy swoim kosztem utrzymywać się zechcą, i ten zakład otworzyć w gubernialnem mieście Saratowie. Nadto, Cesarz zwracając uwagę na trudności zachodzące w ustanowieniu tiraspolskiego dyecezyalnego zarządu w mieście Tiraspolu, dla braku wygodnego pomieszczenia, rozkazał przeznaczyć tymczasowe przebywanie tego zarządu w mieście Saratowie, gdzie kościół katolicki parafialny ma być zamieniony na katedralny. Przy nim według ustanowionych prawideł, wybrać członków kapituły, a potem przystąpić do wyznaczenia członków konsystorza i do uformowania po skommunikowaniu się z ministrem, kancelaryi konsystorskiéj.

Królestwo Polskie.

Donosiliśmy już byli dawniej o mianowaniu jen. Paniutina jenerał-gubernatorem wojennym warszawskim. Dzienniki warszawskie zamieszczają teraz następujący wypis z protokułu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego zawierający ukaz cesarski z nominacyami jen. Paniutina:

„Z Bożéj łaski My Aleksander II, Cesarz i samowładca wszech Rosyi, Król Polski, etc. etc. etc. Postanawiamy: Art. 1) Powołanemu Ukazem Naszym, pod dniem dzisiejszym Rządzącemu Senatowi danym Naszemu jenerałowi-adjutantowi, dowodzącemu środkową armią, jenerałowi piechoty Paniutin, do zasiadania w Rządzącym Senacie, tudzież na warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora, Rozkazujemy być członkiem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, z prawem przewodniczenia tak w tejże Radzie, jak niemniej w ogólnem zebraniu warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, w razie nieobecności w Królestwie Naszego Namiestnika. Art. 2) Wykonanie niniejszej woli Naszej, Naszemu Namiestnikowi Królestwa Polskiego polecamy.

Dan w Carskiem Siele, dnia 21 czerwca (3 lipca) 1856 roku (podpisano) *Aleksander*. Przez Cesarza i Króla, minister sekretarz stanu, w zastępstwie (podpisano) towarzysz ministra, hr. *Goleniszczew-Kutuzow*.

Turcya.

Wiadomości z Konstantynopola przez Tryest, sięgające do 11go lipca, są następującéj treści: Marszałek Pelissier który 5go lipca o godzinie 2 po południu odpłynął od brzegów Krymu z Kamyszu, na pokładzie parowca „Roland“, a z nim 50 statków parowych i żaglowych pod wodzą wice-admirała Tréhouart, — przybył 7go do Terapii, gdzie przyjmował go poseł francuski. Marszałek stanął w pałacu poselstwa franc., a nazajutrz odwiedził go turecki minister wojny, równocześnie Ethem-bej pozdrowił go w imieniu sułtana a Kiamil-bej w imieniu Porty. Dnia 9go lipca udał się marszałek wraz z posłem p. Thouvenel i swoim sztabem do pałacu sułtańskiego, gdzie z wielką grzecznością przyjęty został przez sułtana; posłuchaniu temu obecnemi byli minister spraw zagranicznych i dragoman Dywanu. Straże oddawały mu wszędzie należne honory. Sułtan zaprosił marszałka, aby był obecny na przeglądzie wojsk tureckich, który 12go lipca miał mieć miejsce; wieczorem zaś tegoż dnia dany będzie wielki objad dla marszałka. — Jenerał Codrington dopiero 11go t. m. oczekiwany był w Stambule; albowiem z Bałakławy popłynął do Odessy i po drodze miał jeszcze zwiedzieć Kinburn. — Wiadomości z Krymu tą drogą nadeszłe, są z 5go lipca, to jest z dnia w którym odpływał ztamtąd marszałek Pelissier zresztą wojsk francuskich. Rosyanie oddawali wielkie honory wsiadającemu na okręt marszałkowi i wojskom francuskim; z obu stron grzmiały działa setne salwy. Następnie wojska rojskie zajęły Kamysz a chorągwie rosyjskie wszędzie zatknięte zostały. Lecz na korzyść kupców cudzoziemskich w Kamyszu, rząd rosyjski ogłosił Kamysz wolnym portem przez sześć tygodni. — Regularny bieg statków pasażerskich między Kamyszem i Bałakławą a Konstantynopolem ustał, i tylko raz na tydzień chodzić będzie statek pocztowy. Żegluga na morzu Czarnem jest ciągle bardzo żywa; sta okrętów płyną do portów rosyjskich lub z nich wracają. Kancelarya poselstwa rosyjskiego w Carogrodzie wizuje teraz pasporta i bardzo wiele ma czynności, które jeszcze się powiększą, gdyż obecnie wszyscy udający się do Kamyszu, Bałakławy lub ruin Sebastopola muszą mieć wizę rosyjską. — Konsulowie rosyjscy przeznaczeni do rozmaitych portów tureckich przybywają już na miejsca swego urzędowania.

Sułtan udzielił pozwolenie na założenie instytutu medycznego w Konstantynopolu. Berat sułtański zawierający to pozwolenie brzmi: „Uczeni cudzoziemscy lekarze mieszkający w państwie ottomańskiém upraszali o nasze pozwolenie założenia towarzystwa naukowego w celu służenia ludzkości sztuką lekarską, najszlachetniejszą ze wszystkich umiejętności, i o pozwolenie aby to towarzystwo w dowód naszéj nad niem opieki nosiło miano „cesarsko-ottomańskie medyczne towarzystwo“. W skutku tego, przejrzawszy ustawę towarzystwa i przekonawszy się iż założenie téj instytucyi pożyteczne będzie ludzkości, — wydaliśmy cesarski irad przez który bierzemy to towarzystwo w naszą szczególną opiekę i rozkazaliśmy sporządzić stósowny berat (przywiléj). Zgodnie z tym rozkazem, berat niniejszy wydany został przez nasz cesarski Dywan i wręczony towarzystwu. Dan 29 ramazanu 1272 r. (2 czerwca 1856 r.)“.

Z Trebizondy donoszą pod dniem 3 lipca, że główna kwatera armii anatolskiéj przeniesioną została do Gzirghan, a żołnierze téj armii budować będą drogi bite pod kierunkiem inżynierów angielskich.

Księstwa Naddunajskie.

W półurzędowym dzienniku *Zeit* z 20go t. m. czytamy: „Do *Elb. Ztg*, piszą: Pogłoska rozszerzona przez niektóre dzienniki, iż Cesarz Napoleon sprzeciwia się połączeniu Księstw Naddunajskich, jest zupełnie bezzasadna; możemy nawet zaręczyć, iż protestacya przeciw téj pogłosce, ogłoszona w *Journal de l'Empire*, wyszła z bióra ministerstwa spraw zagranicznych. Prusy, Anglia, Francya i Rosya porozumiały się w téj sprawie i są za połączeniem Mołdawii i Wołoszczyzny.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go lipca. Wystawa roczna robót uczniów szkoły malarstwa i rzeźbiarstwa przy ck. Instytucie technicznym, otwartą będzie dnia 25 i 26 lipca b. r. w gmachu zwanym Bursą muzyczną przy ulicy Gołębiéj. — W tymże gmachu w sali koncertowéj popisywać się będą uczniowie szkoły muzyki z muzyki instrumentalnéj tudzież śpiewu dramatycznego i kościelnego w dniu 29go lipca o godzinie 5éj po południu.

— W kopalniach węgla kamiennego w Glemorganshire w Walii zginęło 15 lipca 110 osób, w skutku zapalenia się gazów podziemnych.

— Znaleziono teraz listy rodziców Rubensa, z których się pokazuje, że sławny ten malarz nie w Kolonii jak dotąd powszechnie sądzono, lecz w Siegen urodził się.

— W Berlinie jest obecnie w menażeryi królewskiéj żywy żółw 300 funtów ważący. Tarcza jego wierzchnia nosi ślad mocnego skaleczenia, które z następującego pochodzi wypadku. Przed 45 laty murzyn w pewnym domu w Brazylii mając rąbać drzewo, wziął sobie za podkładkę owego żółwia, który od bardzo dawnego czasu chował się w domu i chybiwszy łupkę, z całą siłą wbił siekierę w tarczę żółwia. Rana zarosła, ale ślad jéj pozostał.

— Od niedawna używają cynku do ozdób architektonicznych, a w tym względzie ma on pierwszeństwo przed wielu innemi materyałami. Zaczęto podobnież używać cynku do odlewów posągów mniejszej wielkości, a obecnie spróbowano w Berlinie z wielkiém powodzeniem użyć cynku do monumentalnych robót. W odlewarni bowiem Geissa wykonano i temi dniami na widok publiczny wystawiono pomnik architektonicznych form z cynku odlany a przeznaczony do Greifswald dla uwiecznienia 400-letniéj rocznicy założenia uniwersytetu pomorskiego, która przypada w październiku r. b. Pomnik ten oprócz podstawy kamiennéj na 2 stóp wzniesionéj nad ziemię, ma 40 stóp wysokości i jest w formie wieży gotyckiéj bogatą rzeźbą okrytéj a przytém w narożnikach swoich i zagłębieniach ozdobionéj posągami: Wratysława IX księcia pomorskiego, Bogusława XIV ostatniego księcia téj krainy, Fryderyka I króla szwedzkiego i Fryderyka Wilhelma III króla pruskiego; tudzież posągami znakomitszych ludzi, którzy wyszli z téj szkoły. Do tego, godła, herby, ozdoby, wszystko z cynku wykonane. Cały pomnik powleczony jest śpiżowo na drodze galwanicznéj. Wewnątrz pomnika jest rusztowanie żelazne, które łączy pojedyncze części jego spojone trwale, a cały pomnik jest bardzo lekki i zaledwie ćwierć cala grubości ścian mający, przez co i koszta onego są stosunkowo małe.

— Znany z leczenia bułkami suchemi Jan Szrot niedaleko Freiwaldau w Szląsku zamieszkały, umarł temi dniami.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 22go lipca.* — Metaliki 5-procent. $83\frac{3}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. — Metaliki 4-proc. $84\frac{7}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $84\frac{3}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. $84\frac{15}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. dto z r. 1850 4-proc. $65\frac{1}{2}$. — Obligi indemn. galic. $76\frac{7}{8}$. — Losy 1834 r. 241. — dto z r. 1839 $121\frac{3}{8}$. dtto z r. 1854 4-proc. $105\frac{1}{16}$. — Akcye Bankowe 1095. Akcye kolei żelaz. północnéj —. — dto kred. ruchomego 381. — Augsburg $102\frac{5}{8}$. — Hamburg $75\frac{3}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 3. — Paryż $119\frac{5}{8}$. — Agio od złota —. — Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 22 lipca. — Ruble srebrne na mon. polską żąd. 101, płacą $100\frac{1}{2}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 424, płacą 421. Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 101, płacą $100\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. $104\frac{3}{4}$, płacą 104. Cwancyg. stare ż. $104\frac{3}{4}$, pł. 104. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 15, pł. złr. 8 kr. 10 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. ząd. złr. 8 kr. 2, pł. złr. 7 kr. 57. mk. — Dukaty ważne holend. ząd. złr. 4 kr. 45, płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48, płacą złr. 4 kr. 45 mk. — List zastawne polskie z kuponami bież. ż. $98\frac{1}{4}$, płac. $97\frac{3}{4}$. — Listy zast. galic. z kupon. żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą $81\frac{1}{2}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają 78, płacą $77\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{1}{2}$, płacą 84.

Kurs lwowski z d. 18go lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 45. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 15. — Rubel ros. złr. 1 kr. 35. Talar pruski złr. 1 kr. 29. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 9. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 21 lipca. Metaliki 83. — Nowa pożyczka 65. — Akcye Banku wiedeń. 1096. — Akcye kolei żelaznéj północ. $284\frac{3}{4}$. — Agio od złota $6\frac{3}{4}$, od srebra $3\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $76\frac{3}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 21 lipca. — Banknoty austr. $100\frac{11}{12}$ ż. — Bankn. polsk. $96\frac{1}{6}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $93\frac{1}{2}$ ż. — nowe $93\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. poznańskie 4-proc. $100\frac{1}{4}$ żąd., dto $3\frac{1}{2}$-proc. 88 d. — Kolej Krakow. Górno-Szląska $83\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 lipca. Z Barcellony otrzymano wiadomości z 19go, wedle których przywrócono tam znowu porządek, gwardyę narodową rozbrojono i zwinięto. W Junquera wybuchło powstanie. W Saragossie utworzyła się junta, któréj prezydentem jenerał Falcon.

Londyn 19 lipca. *Times* zapewnia, że minister amerykański w Londynie Dallas upoważniony jest zaproponować rządowi angielskiemu, aby San Juan pod zwierzchnictwem Nicaragui, ogłoszony został za port wolny. Kraj Moskitów ma być urządzony jako kraj odrębny, którego króliki pobieraliby płacę. Anglia odstąpićby miała wyspę Bai krajowi Honduras. Belize pozostałoby przy Anglii w granicach jakie były w roku 1850. Kraje Ameryki centralnéj winny dać rękojmie wolności komunikacyi między obu oceanami. *The Press* zapewnia, że Anglia żądała od Neapolu trzech koncessyj: ogólnéj amnestyi bez wyjątku, zmiany gabinetu i zmiany kodeksu. Król odmówił. Propozycye Francyi są łagodnieisze.

Odessa 16go lipca Nadszedł tu rozkaz z Petersburga, aby czterodniową kwarantannę niedawno tymczasowo zniesioną, przywrócić przed końcem tego miesiąca we wszystkich portach morza Czarnego, nawet dla towarów i podróżnych przybywających z Galaczu.

Według *Cour. de Bayonne* z 18go bm. Espartero wydał manifest, wzywający Hiszpanów do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i połączenia się z polityką O'Donnela. Wszakże dziennik ten podaje tę rzecz w wątpliwość. Jenerał Narvaez nie opuścił jeszcze Francyi, zbliżył się tylko do granicy hiszpańskiéj. P. Olozaga poseł w Paryżu pojechał do Eaux-bonnes w Pirenee. Mówią, że San Miguel dowódzca halabardników, który w chwili wybuchu madryckiego podał się do dymisyi, ofiarował napowrót usługi swoje królowéj.

Według ostatnich wiadomości z Aten z 12go lipca, rząd grecki jest w niespokojności z powodu następującego zdarzenia: Rosya rozpuściła legion grecki i legionistów chcących wrócić do Grecyi, odsyła do Aten z bronią w ręku, w liczbie 540 ludzi, na pokładzie trzech najętych okrętów; rząd grecki obawia się tych legionistów i nie chce ich wpuścić do kraju, lecz legioniści są uzbrojeni a ministeryum greckie nie ma siły, aby oprzeć się ich wylądowaniu. W tak trudnem położeniu zwrócił się rząd grecki do admirała francuskiego dowodzącego w porcie Pireus; lecz ten nie chciał się mięszać do téj sprawy, wymawiając się nieobecnością posła francuskiego; nie wiadomo co odpowie poseł angielski.

Przyjechali od 21 do 22 lipca.

HOTEL POLLERA. Neumann Edward fabrykant z Bilska. X. Rusin Józef z Bilska. Horodyski Julian wł. dóbr, Habich Ludwik radca dworu z Warszawy. Urbański Władysław wł. dóbr z Galicyi. Feliks Dunin Brzeziński kapitan z Zakluczyna. Siemońska Melania z córką, Stoeltzner Ch. kupiec ze Lwowa. Kunowski Otto sędzia z Prus. Schidlo Juliusz urzędnik z Berna. Pollack Oswald kupiec z Raciborza Sobeczko Rudolf aptekarz ze Sohrau. Thullie Stanisław ob. ze Skomoroch. Stanisław Odrowąż Pieniążek wł. dóbr z Rzeszowa. Ośmiałowski Ignacy, Ośmiałowska Antonina wł. dóbr z Polski. Sobańska Melania z Podola.

Wyjechali: Ostaszewski Teofil właś. dóbr do Karlsbadu. Deim Franciszek do Galicyi. Tosza Jan do Jaworzna. Jarosiewicz Eliasz malarz, Knisch Jan do Lwowa. Małecki Józef professor do Sącza. Schebesta Jan właś. dóbr do Moszczenicy. Brodzki Henryk wł. dóbr do Tarnowa. Metke Edward do Płok. Neumann Edward do Bilska. X Rusin Józef do Lipowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wicenty hr. Bobrowski z Poremby. Herman Stencel kupiec z Chrzanowa. Józef Rozborski z Warszawy. Karol Chwalibóg c. k. urzędnik z Tarnowa, Maksymilian Dzięgielowski ob. z Poznańskiego.

HOTEL ROSYJSKI. Józefa Polityńska ob. z córkami z Tarnowa. Gustaw Ziegler kupiec, Robert Lange kupiec z Bytomia. Kornel Lange urzędnik kopalni z Prus. Henryka Wychorska wł. dóbr z Koszyc. Aleksander Zapalski wł. dóbr z Żydowa. Elżbieta Gaan guwernantka z Neuchatel. Ludwik Cedler c. k. porucznik ze Stanisławowa.

Wyjechali: Karol kawaler Horn wł. dóbr do Rzeszowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie
Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 25 po połud. o godzinie 10téj min. 35 w nocy.
Do Wiednia	o godzinie 4téj min. 35 z rana. o godzinie 2éj min. 40 po połud.
Do Wrocławia	o godzinie 4téj min. 35 z rana. o godzinie 11éj min. 30 w nocy (wprost)
Do Warszawy	o godzinie 4téj min. 35 z rana. o godzinie 2iéj min. 40 po połudn.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 3éj min. 20 z rana. o godzinie 1éj min. 40 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południ. o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia	o godzinie 2éj min. 50 rano. o godzinie 4éj min. 44 po południu.
Z Warszawy	o godzinie 11éj min. 25 przed połudn. o godzinie 4téj min. 44 po południu.

(N a d e s ł a n e).

Tarnów 2 lipca. Niezatarte zostają w pamięci aż do późnego wieku wrażenia, które łatwo przejmujący umysł młodzieńczy przy szczególniéj uroczystych okolicznościach mianowicie przy uroczystościach kościelnych uderzają.

A jak w ogóle uczucia religijne najmocniéj piers naszą rozgrzać są w stanie, tak szczególniéj potęga ich objawia się najmocniéj między młodzieżą, któréj niczém nieskrępowany, a dla wszystkiego co piękne i wzniosłe przystępny umysł z całą serdecznością tym wrażeniom się oddaje. Zależy przeto bardzo wiele na tém, aby już w młodocianym wieku to uczucie religijne obudzić, pokrzepiać i pielęgnować, i z każdéj okoliczności która się nastręcza, korzystać. Wspomnienie na tak uroczystą chwilę, na uczucia jakie wówczas w naszéj piersi grały, na zamiary jakieśmy snuli, mocno się w pamięć wpaja, i o jak często wspomnienie to jest jedyném, które w godzinie pokusy na prawą drogę nas wraca!

Z tego stanowiska wychodząc kładziemy wielką wagę na każdą sposobność, z któréj szkoła korzystać może, aby młodzieży przy zdarzonéj uroczystości często na całe życie w ten sposób zbawienne wpoić wspomnienie. Serce nakazuje nam uczynić w kilku wierszach wzmiankę o podobnéj wzniosłéj uroczystości, która dzisiaj tu w Tarnowie miała miejsce. Jak bowiem przed trzema laty w tutejszéj szkole głównéj i szkole dziewcząt uroczystość S. Jana Nepomucena patrona opiekuńczego zaprowadzoną została i od tego czasu corocznie uroczyście obchodzoną bywa, tak też w bieżącym roku dnia 2go lipca obchodziła szkoła główna uroczystość pierwszéj Komunii, do któréj 50 uczniów i 20 uczennic się przysposobiło. Aby podnieść znaczenie téj uroczystości, odłożono ją aż do powrotu z Wiednia przewielebnego księdza biskupa Pukalskiego i do czasu w którym c. k. radca szkolny Dr. Macher zwykł inspekcyą tutejszych szkół ludowych odbywać. Jego Przewielebność podniósł i uświetnił wzniosłą uroczystość przez osobiste sprawowanie świętego obrządku, sam bowiem w asystencyi szanownego przyjaciela młodzieży i szkół, najczcigodniejszego księdza kanonika Giełdanowskiego i licznego duchowieństwa podczas sumy celebrował.

Radca szkolny Dr. Macher, prawie wszyscy kanonicy, rodzice i krewni komunikujących, licznie zgromadzony lud przyczynili się obecnością swoją do uświetnienia uroczystości. Przed zaczęciem jeszcze obrządku miał czcigodny katecheta szkoły dziewcząt ksiądz Wróbel godną uroczystości przemowę do licznie zgromadzonego pobożnego ludu a szczególniéj do młodzieży szkolnéj zastósowaną. Gdy na chwilę przed ś. Komunią katecheta szkoły głównéj czcigodny ksiądz Serscheń przygotowawcze modły donośnym głosem odmówił, wtedy zwrócił się Jego przewielebność ksiądz biskup do wiernych i przedstawił wysoką ważność uroczystości tak głębokiemi i treściwemi wyrazy, a słowa jego zwrócone do młodzi szkolnéj a szczególniéj do komunikujących były tak mocno wzruszające, iż wszyscy obecni do głębi byli wzruszeni, a niejedno oko łzą się zwilżyło.

Wtedy pobożnie i w najlepszym porządku świątecznie ubrani chłopcy i dziewczęta, zapalone i kwieciem obwinięte świece trzymając w ręce, przystąpili do stołu Bożego i otrzymali z rąk ukochanego i czczonego powszechnie biskupa chléb niebieski, który ich ma umacniać na drodze żywota. Nikt bezwątpienia z osób, które uroczystości téj pięknéj budującéj obecnemi byli, nieopuścił domu Bożego bez wrażenia, wzniosłe słowa księcia Kościoła w sercach wszystkich płodny grunt znalazły bezwątpienia, a w pamięci młodzi szkolnéj uroczystość ta, jesteśmy tego pewni, długo, długo jeszcze trwać będzie.

Oby ten budujący przykład prawdziwie chrześciańskiéj miłości w licznych naszych szkołach znalazł naśladowców.

Oby w tak budującéj uroczystości uznano silny pierwiastek do obudzenia i pieczy religijnego uczucia. Nie możemy przytém pominąć starań w swym zawodzie pana Pospischill dyrektora szkoły głównéj tarnowskiéj, aby mu nie wynurzyć naszego zupełnego zadowolnienia z pomysłu jaki mu okoliczność tego święta nasunęła, i z wielkiéj troskliwości i oględności z jaką wszystko urządzić umiał. Oby przykład jego miał naśladowców.

URZĘDOWE.

Koncurs-Ausschreibung.

[Z. 565.] Bei dem Tarnower k. k. Kreisgerichte ist eine Gerichts-Adjunkten-Stelle, mit dem Gehalte von 500 fl. CM. und der Vorrückung in die höheren Gehaltsstufen von 600 fl. und 700 fl. CMze in Erledigung gekommen.

Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Vorschrift des kaiserlichen Patentes vom 3ten Mai 1853 N. 81 R.-G.-Blatt verfassten Gesuche, binnen 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung dieser Kundmachung, in die Krakauer Zeitung in vorgeschriebenen Wege, anher zu überreichen.

Vom Präsidium des k. k. Kreisgerichtes.
Tarnow am 12. Juli 1856. (1475-3)

Cirkulare
an sämmtliche k. k. Bezirksämter.

[Nr. 12,446.] Von Seite des Wadowicer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung des städtischen Mauthgefälles in Skawina für die Zeit vom 1sten November 1856 bis Ende Oktober 1859 eine neuerliche Lizitationsverhandlung am 1sten August 1856 in der Skawinaer Magistratskanzlei Vormittags um 10 Uhr abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis ist mit einem jährlichen Pachtzinse von 608 fl. 38 kr. CMze bestimmt.

Das 10% Vadium ist vor der Lizitation zu erlegen.

Sämmtlichen k. k. Bezirksämtern wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Teritorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitationsbedingnisse am gedachten Licitationstage hierorts bekannt gegeben werden. — Wadowice d. 11. Juli 1856. (1494-2-3)

Cirkulare.

[Nr. 12.449.] Von Seite des Wadowicer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der städtischen Propination, dann der Markt und Standgelder in Myślenice für die Zeit vom 1. November 1856 bis Ende Oktober 1859. wobei zum Ausrufspreise für das erstgenannte Gefälle der Betrag von 2285 fl. CMze und für das Letztere der Betrag von 661 fl. CMze und der Erlag eines 10% Vadiums vor Beginn der Lizitation bestimmt ist für die Propination am 4. August 1856 und für die Markt- und Standgelder am 5ten August 1856 eine 2te Lizitation in der Myślenicer Magistratskanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Sämmtlichen k. k. Bezirksämtern wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Lizitationsbedingnisse am gedachten Lizitationstage hierorts bekannt gegeben werden. — Wadowice den 11. Juli 1856. (1495-2-3)

Einberufungs-Edict.

Die nachbenannten vom Hause illegal abwesenden militärpflichtigen Individuen, und zwar:

Aus der Gemeinde	Brzozowa	Jan Ciesielczyk . . .	HN. 212
dto	Gromnik	Jan Łabucki	„ 90
dto	Kowalowy	Martin Nossal	„ 9
dto	Ryglice	Jan Możdzierz	„ 6
dto	dto	Bartolomeus Jenkol . . .	„ 11
dto	dto	Franz Ciesiński	„ 147
dto	Tuchów	Rudolf Kańka	„ 76
dto	dto	Jozef Wojciechowski . .	„ 207

werden aufgefordert binnen 6 Wochen in ihre Heimath rückzukehren, widrigens sie als Rekrutirungsflüchtlinge angesehen, und nach dem allerhöchsten Patente vom 4. März 1832 behandelt werden. — Vom k. k. Bezirksamte.

Tuchow am 15. Juli 1856. (1487-2-3)

N. 3473. **E d i c t.** (1471-3)

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Herr Kasimir Bzowski Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 28 August 1855 Z. 5328 für das im Tarnower Kreise lib. dom. 17 pag. 161 und dom. 342 pag. 434 haer. liegende Gut Wierczany definitiv ermittelten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 8327 fl. 55 kr, CM., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum Ende August l. J. bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothecarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.
Tarnów am 18ten Juni 1856.

E d i c t.

Von dem k. k. Bezirksamte zu Ropczyce Tarnower Kreises werden nachbenannte militärpflichtige Individuen aufgefordert binnen 4 Wochen von der Einschaltung dieses Edictes gerechnet hieramts zu erscheinen um der Militärpflicht zu entsprechen, widrigens dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge werden behandelt werden:

Aus	Wielopole	H.-Nr.	106	Majer Schlesinger . .	GJ. 1835
„	Średnie	—	56	Josef Kisiel	„ ——
„	Wielopole	—	65	Franz Skałuba . . .	„ 1833
„	Brzeziny	—	205	Josef Skóra	„ ——
„	dto	—	4	Adalbert Raś	„ 1835
„	dto	—	211	Adalbert Skóra . . .	„ 1833
„	dto	—	183	Johann Dzikowski . .	„ ——
„	Zagorzyce	—	66	Andreas Walczyk . .	„ ——
„	Glinik	—	142	Mathias Misiura . . .	„ ——

K. k. Bezirksamt.
Ropczyce den 10. Juni 1856. (1463-3)

E d i c t.

[N. 1229.] Von dem k. k. Bezirksamte Łancut als Gerichte, werden diejenigen, welche als Gläubiger an die Verlassenschaft des am 22. Juni 1856 ohne Testament verstorbenen Johann Strobl Gastwirth in Łancut eine Forderung zu stellen haben, aufgefordert — bei diesem Gerichte zur Anmeldung und Darthuung ihrer Ansprüche den 16. Oktober 1856 um 9 Uhr Vormittags zu erscheinen, oder bis dahin ihr Gesuch schriftlich zu überreichen, widrigens denselben an die Verlassenschaft wenn sie durch Bezahlung der angemeldeten Forderungen erschöpft würde, kein weiterer Anspruch zustände, als in sofern ihnen ein Pfandrecht gebührt.

Łancut am 30ten Juni 1856. (1490-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	325‴ 55	+14° 2	60	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	327 98	+11 2	81	„ słaby	chmurno	deszcz	+9° 3	+14° 2
22	6	328 66	+10 7	82	zpł. zachodni „	pochmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.